

Poznań, dnia 16 maja 2022 roku

dr hab. Joanna Mucha, prof. UAM

Zakład Postępowania Cywilnego

Wydział Prawa i Administracji

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

„Zobowiązania masy upadłości”

przygotowanej przez Pana mgr Bartosza Sierakowskiego

### **I. Ocena tematu i tytułu rozprawy**

Wydawać by się mogło, że tak podstawowe dla postępowania upadłościowego pojęcie, jakim jest określenie "zobowiązania masy upadłości", co więcej pojęcie, które jest jednym z tych, jakie kojarzą się z upadłością średnio zaznajomionego w tą materią odbiorcy w pierwszej kolejności musi być przedmiotem rozbudowanej literatury i ugruntowanych stanowisk. Okazuje się jednak, że to kluczowe ze względu na wpływ, jaki wywiera na przebieg każdego postępowania upadłościowego i kształtowanie jego efektywności zagadnienie nie doczekało się kompleksowego opracowania ani na gruncie obecnego, ani poprzedniego stanu prawnego, a dotychczas prowadzone studia nad tytułowym problemem albo przybierały postać małych form publikacyjnych, albo stanowiły jedynie element poruszany w ramach szerszej, odrębnej tematyki. Już te dwa fakty – znaczenie zagadnienia oraz brak głębszego jego naukowego opracowania są wystarczające, by uzasadnić konieczność zapelnienia luki w tym zakresie, co przemawia za trafnością wyboru tematu rozprawy doktorskiej. Zastrzeżeń nie wywołuje także sformułowanie tytułu dysertacji, które jest zwięzłe i jasne, adekwatne do zawartości treściowej rozprawy. Co prawda można by zauważyć, że w istocie badane zagadnienie sprowadza się do charakteru prawnego zobowiązań masy upadłości oraz wspomnianego już ich wpływu na wszczęcie i przebieg postępowania upadłościowego i

pozostawia poza jej zakresem pewne kwestie, jakie z tak ogólnie ujętym tematem można by powiązać, co mogłoby uzasadniać węższe jego ujęcie. Nie jest to jednak kwestia, która mogłaby wpłynąć na ogólną pozytywną ocenę tego aspektu rozprawy.

Oceniam zatem, że zarówno wybór tematu pracy doktorskiej, jak i sformułowanie jej tytułu są trafne.

## **II. Struktura recenzowanej rozprawy doktorskiej**

Recenzowana rozprawa doktorska podzielona została na sześć rozdziałów, tj.:

ROZDZIAŁ I – Zobowiązania masy upadłości w ujęciu historycznym

ROZDZIAŁ II – Zakres pojęcia "zobowiązania masy upadłości"

ROZDZIAŁ III – Powstanie oraz rodzaj zobowiązań masy upadłości

ROZDZIAŁ IV – Zasady dochodzenia i zaspokajania zobowiązań masy upadłości

ROZDZIAŁ V – Wpływ zobowiązań masy upadłości na wszczęcie i przebieg postępowania upadłościowego

ROZDZIAŁ VI – Analiza wyników badań aktowych.

Rozprawa rozpoczyna się „Wprowadzeniem”, kończy zaś „Podsumowaniem”. Nadto rozprawa zawiera: „Wykaz skrótów”, „Bibliografię”, „Orzecznictwo i glosy” oraz „Spis tabel”. „Bibliografia” podzielona jest na mniejsze jednostki, tj. oprócz najobszerniejszej części, którą Autor wydzielił bez odrębnej nazwy, obejmuje ona także „Utwory zbiorowe”, „Czasopisma”, „Publikacje nienaukowe”. Do tego podziału można mieć zastrzeżenia – zakładam jednak, że brak określenia pierwszej części wykazu bibliograficznego jedynie przez niedopatrzenie albo techniczną usterkę nie został objęty nazwą „Monografie”. Może też lepiej wypadłoby zastąpienie określenia „Czasopisma” terminem „Artykuły naukowe”. Wszak część bibliograficzna służy przede wszystkim usystematyzowaniu cytowanych źródeł, a nie publikatorów.

Zaproponowany przez Autora sposób prezentacji tytułowego zagadnienia jest prawidłowy z logicznego punktu widzenia. Plan rozprawy, jaki można odczytać z jej spisu treści, jest konsekwentny i spójny. Prawidłowa i wystarczająca dla właściwego zaprezentowania materii jest liczba rozdziałów, które są nadto proporcjonalne objętościowo. Słuszna jest również przyjęta chronologia przedstawianych zagadnień, a kwestie do analizy w poszczególnych rozdziałach są dobrane poprawnie i adekwatnie do ich tytułów. Wszystko to świadczy, że strona formalna pracy była gruntownie przemyślana już na etapie poprzedzającym przystąpienie do badań.

W ocenie struktury pracy na szczególną uwagę zasługuje konstrukcja Wprowadzenia, którą ocenić należy jako wzorcową: jego treść jest niezwykle dopracowana. Autor nie tylko przekonująco i wielowątkowo uzasadnia wybór tematu pracy, jej struktury, doboru literatury i metod badawczych,



a nawet założeń terminologicznych. Charakteryzuje także stan badań zarówno w oparciu o obowiązujący, jak i poprzedni stan prawny, a także – co najistotniejsze - formułuje dwie tezy badawcze: 1) zobowiązania masy upadłości są niejednorodną instytucją prawną o charakterze autonomicznym, łączącą w sobie pierwiastek publicznoprawny i prywatnoprawny, a zawarta w art. 230 prawa upadłościowego definicja legalna tego pojęcia nie oddaje charakteru prawnego badanego zjawiska; 2) kształt normatywny instytucji zobowiązań masy upadłości decyduje o poziomie dostępności postępowań upadłościowych dla dłużników i wierzycieli oraz wpływa na ocenę jego efektywności jako egzekucji generalnej, podlegające weryfikacji poprzez badanie aż trzynastu hipotez. Hipotezy te wypada dla porządku przytoczyć:

1) zobowiązania masy upadłości tylko pozornie są nową instytucją, wprowadzoną do porządku prawnego dopiero 1 stycznia 2016 r. – istniały już wcześniej jako pojęcia z zakresu języka prawniczego;

2) aktualny jest zaproponowany na początku XX w. przez E. Tilla podział kosztów postępowania upadłościowego na *sumptus processus* oraz *sumptus oeconomici*, którym przeciwstawia się zobowiązania masy upadłości *sensu stricto*;

3) wyrażenie „zobowiązania masy upadłości” powinno zostać zastąpione wyrażeniem „długi masy upadłości” lub „wierzytelności wobec masy upadłości”;

4) ustalenie charakteru prawnego zobowiązań masy upadłości wymaga podejścia interdyscyplinarnego, a w dotychczasowej doktrynie błędnie cechy charakterystyczne tej instytucji opisywano przy wykorzystaniu cywilistycznej siatki pojęciowej;

5) ustawowe wyrażenie „zobowiązania masy upadłości” jest skrótem myślowym – stroną stosunku zobowiązaniowego pozostaje upadły, a nie masa upadłości;

6) czas powstania zobowiązania pozwala zakwalifikować dane zobowiązanie do grupy zobowiązań masy upadłości lub zobowiązań upadłościowych;

7) wbrew literalnemu brzmieniu art. 230 p.u. zobowiązania masy upadłości mogą mieć postać zarówno pieniężną, jak i niepieniężną;

8) zawarta w art. 230 p.u. definicja zakresowa została sformułowana przez ustawodawcę w sposób nieprawidłowy, przez co zamiast ułatwiać utrudnia uchwycenie różnicy pomiędzy „kosztami postępowania upadłościowego”, a „innymi zobowiązaniami masy upadłości”;

9) zobowiązania masy upadłości nie podlegają ustaleniu w trybie zgłoszenia wierzytelności;

10) wszczęcie singularnego postępowania egzekucyjnego w celu przymusowego obowiązków wynikającego ze zobowiązania masy upadłości jest niedopuszczalne;

11) szerokie rozumienie kosztów postępowania upadłościowego negatywnie przekłada się na dostępność instrumentów prawa upadłościowego z powodu przesłanek negatywnych



ogłoszenia upadłości i kontynuowania postępowania upadłościowego (tzw. ubóstwo masy upadłości);

12) zaspokojenie zobowiązań masy upadłości wymaga istotnych nakładów finansowych, dlatego głównymi beneficjentami większości postępowań upadłościowych w Polsce są wierzyciele masy, a nie wierzyciele upadłościowi, a przez to efektywność postępowań upadłościowych pozostaje na niskim poziomie;

13) normatywny kształt instytucji zobowiązań masy upadłości oraz sposób jej praktycznego zastosowania ma istotny, ale nie decydujący, wpływ na ocenę efektywności postępowań upadłościowych z perspektywy wierzycieli.

Tezy pracy są trafnie sformułowane, oddają istotę badanego zagadnienia, hipotezy zaś adekwatnie do nich dobrane i wystarczające. Z ubolewaniem należy stwierdzić, że taki zabieg, który winien być dla rozpraw naukowych oczywisty i podstawowy, nie jest częstą praktyką w pracach doktorskich. Stąd wyraźne zakreślenie tez i hipotez, a w konsekwencji podporządkowanie im przedmiotu i biegu wyводу znacząco podnosi wartość naukową pracy, dowodząc nadzwyczajnego warsztatu Autora i zasługuje na najwyższe uznanie.

Wreszcie Autor dokonuje jeszcze jednego zabiegu, który z reguły jest pomijany w pracach nie tylko doktorskich, ale w ogóle naukowych, co jednak nie oznacza, że jest on mało istotny. Tłumaczy mianowicie i uzasadnia, na jakiej koncepcji wykładni prawa opiera się w swoich analizach. Trud, jaki Autor włożył w tak doskonałą konstrukcję Wprowadzenia jest ogromny i rzadko spotykany.

Zabiegiem, który należy ocenić bardzo pozytywnie jest spójna i ujednolicona struktura wewnętrzna rozdziałów, z których każdy obejmuje poza częścią poświęconą analizie będących jego przedmiotem kwestii również wprowadzenie zawierające hipotezy badawcze, jakie zostaną sprawdzone w jego obrębie oraz podsumowanie zawierające stanowisko w zakresie ich weryfikacji i ewentualne wnioski cząstkowe czy postulaty *de lege ferenda*. Taka technika dobrze służy poczynieniu podsumowań analizowanych zagadnień, uporządkowaniu omówionej materii, a także zapewnia miejsce na sformułowanie wniosków czy założeń dla dalszej analizy. Sprzyja też przejrzystości pracy, co z punktu widzenia czytelnika jest nie do przecenienia.

Podsumowując tę część recenzji stwierdzam, że struktura recenzowanej pracy doktorskiej jest prawidłowa i zasługuje na wyjątkowo wysoką ocenę.



### III. Ocena merytoryczna pracy

Rozważania nad zagadnieniem objętym tematem rozprawy zostały przeprowadzone w naukowej narracji, z wykorzystaniem właściwej terminologii. Autor bez wątpienia prowadzi naukowy wywód w najlepszym tego słowa znaczeniu, jego praca nie ma charakteru sprawozdawczo – komentatorskiego, lecz jest rozprawą bezdyskusyjnie cenną dla naukowego poznania badanej kwestii, jednocześnie stanowiąca istotny wkład w rozwój nauki.

Świadczy o tym wspomniane już postawienie na wstępie tez badawczych weryfikowanych w szczegółowych cząstkowych hipotezach. Tezy są dobrane adekwatnie do tematu i trafnie, a ich sformułowanie nie budzi zastrzeżeń. Nie są błahe, wyrażają istotny problem badawczy.

W Rozdziale I Autor skupia się na zaprezentowaniu istoty tytułowego zagadnienia w ujęciu historycznym, a badania swoje osadza już w aktach prawnych obowiązujących w okresie rozbiórów, by zakończyć je na stanie prawnym pod rządami ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze. Rozdział ten jest obszerny, liczy bowiem ok. 50 stron. Tak szerokie ujęcie kwestii historycznych w pracach poświęconych badaniu instytucji prawnych wynikających z obowiązujących przepisów z reguły będzie narażone na zarzut nadmierności czy wręcz zbędności. I taki zarzut zwykle jest słuszny. Jest on jednak słuszny, o ile poświęcona kwestiom historycznym część pracy zawiera jedynie przegląd poprzednio obowiązujących rozwiązań. W przypadku Autora niniejszej dysertacji tak szerokie ujęcie wątków historycznych się broni. Nie jest bowiem jedynie ozdobnikiem czy swoistym "wypełniaczem" służącym nadaniu pracy objętości, lecz spełnia nadaną mu z rozmysłem przez Autora rolę i wpisuje się w jego koncepcję zaprezentowania badanej materii. Jest zamieszczona w pracy "po coś", a mianowicie służy ustaleniu, czy instytucja zwana "zobowiązaniami masy upadłości" jest instytucją nową, przyjętą dopiero w wyniku nowelizacji przepisu art. 230 ustawy - Prawo upadłościowe i naprawcze, czy też funkcjonowała ona wcześniej, a we wskazanej nowelizacji doszło jedynie do pewnego uporządkowania w zakresie terminologii. Co więcej, do ustaleń poczynionych w tym rozdziale Autor często odnosi się prowadząc dalsze rozważania, już na tle współczesnych uregulowań.

Jakkolwiek generalnie reprezentuję stanowisko, że - przy założeniu, że każda odpowiedź na pytanie o odpowiedni zakres zagadnień tego rodzaju włączanych do prac zawsze będzie odpowiedzią subiektywną - zasadne jest ograniczanie treści historycznych, to w tym przypadku przyznaję, że ujęcie materii Rozdziału I w tak szerokim zakresie broni się przed zarzutem zbędności czy nawet nadmierności. Poza tym przedstawione kwestie są zwyczajnie interesujące, co bez wątpienia jest zasługą umiejętności prowadzenia rozważań i posługiwania się słowem pisanym Autora. Wszystko to sprawia, że przeprowadzone rozważania wzbogacają pracę i są dla koncepcji Autora ważne, ja zaś czuję się do tej koncepcji przekonana.



Rozdział II jest jednym z kluczowych fragmentów pracy. Uwaga jest tu skoncentrowana na zagadnieniu, którego ustalenia nie mogło w pracy zabraknąć. Autor rozprawia się mianowicie ze znaczeniem normatywnym wyrażenia „zobowiązania masy upadłości” w świetle przepisów art. 230 i 343 p.u., podejmując następnie próbę ustalenia jego definicji. Wysoko oceniam koncepcję o autonomicznym charakterze pojęcia „zobowiązania masy upadłości”, wypracowaną w wyniku wykazania odrębności znaczeniowej terminu „zobowiązanie” użytego w przepisach art. 230 i 343 prawa upadłościowego od cywilnoprawnych pojęć „dług” i „wierzytelność”, a także w wyniku szczegółowej analizy i charakteru „masy upadłości”, zwłaszcza zaś analizę prowadzącą do tej koncepcji. Nie sposób nie zgodzić się przy tym z twierdzeniem, że analizowana instytucja łączy w sobie elementy prywatnoprawne i publicznoprawne, co zostało w pracy wykazane. Słuszne i cenne jest wyeksponowanie przez Autora chyba nie do końca uświadamianej w powszechnym odbiorze, zwłaszcza w kręgu osób mniej zaznajomionych z prawem upadłościowym, kwestii, że masa upadłości jest przedmiotem prawa, a nie jego podmiotem (Autor podkreśla, że określenie „zobowiązania masy upadłości” jest skrótem myślowym - s. 129), a szczególnie jej konsekwencji, mianowicie, że dłużnikiem na gruncie art. 230 jest upadły, a nie masa upadłości czy syndyk. Znaczenie omawianego Rozdziału dla pracy przejawia się i w tym, że zawiera uporządkowanie siatki pojęciowej, której Autor konsekwentnie trzyma się do końca swoich rozważań.

Akceptuję uwagi Autora odnośnie do zawartego w przepisie art. 230 zakresu zobowiązań masy upadłości, zgadzając się z wyrażonym tu poglądem, że z uwagi na zakreślenie go poprzez wprowadzenie dwóch katalogów o otwartym charakterze zasadne jest przeprowadzenie szczegółowej, kazuistycznej analizy poszczególnych ich kategorii. Zgadzam się również z uwagą, że potrzeba takiej kazuistycznej analizy wynika też poniekąd z zastosowanej przez ustawodawcę w przepisie art. 230 definicji o zakresowym charakterze, o czym mowa jest już w Rozdziale III. Rozdział ten jest kontynuacją rozważań podjętych już we wcześniejszym fragmencie pracy i służy – jak sam Autor określa - ustaleniu charakteru prawnego zobowiązań masy upadłości w ujęciu materialnoprawnym. Trzonem tej części opracowania jest wspomniana analiza poszczególnych kategorii zobowiązań masy upadłości. Analiza ta, dokonana z nieprzeciętną wnikliwością i skrupulatnością, wsparta dyskursem z poglądami wyrażanymi dotąd w piśmiennictwie i judykaturze, doprowadziła do odejścia od wyływającego z brzmienia przepisu, nierzadko powielanego podziału dychotomicznego zobowiązań masy na koszty postępowania i inne zobowiązania masy upadłości na rzecz sumiennie uzasadnionego podziału na zobowiązania masy *sensu stricto* oraz *sensu largo*. Uważam, że w świetle poczynionych w pracy ustaleń zaproponowany podział jest godny akceptacji. Tym samym hipotezę, że porzestanie na kryterium czasowym jako podstawy



podziału na wierzytelności powstałe przed dniem ogłoszenia upadłości i po tym dniu prowadzi do uznania badanej definicji za niepełną oceniam jako pozytywnie zweryfikowaną.

Przy zasadniczej aprobacie dla rozważań i ich rezultatów objętych całym zakresem rozdziału, szczególnie wyróżniam kilka kwestii poruszonych w jego ramach. Słuszne jest mianowicie stanowisko Autora wyrażone przy okazji rozważań na temat objęcia zakresem zobowiązań masy upadłości zobowiązań publicznoprawnych mających źródło w zdarzeniach występujących przed dniem ogłoszenia upadłości, a powstałych formalnie dopiero na podstawie konstytucyjnej decyzji administracyjnej, zwłaszcza podatkowej. Autor poddaje w wątpliwość aksjologiczne uzasadnienie rozwiązania, w którym o momencie powstania zobowiązań nie decyduje zdarzenie faktyczne, z którym wiąże się powstanie w przyszłości obowiązku zapłaty, lecz fakt i moment zaistnienia decyzji administracyjnej, co w zestawieniu z rozwiązaniem przyjmowanym na gruncie prawa prywatnego w odniesieniu do zobowiązań o charakterze cywilnoprawnym uzasadnia twierdzenie o uprzywilejowaniu wierzycieli publicznoprawnych kosztem wierzycieli prywatnoprawnych oraz innych wierzycieli publicznoprawnych, których wierzytelności powstały przed dniem ogłoszenia upadłości. Podzielam te wątpliwości Autora i skłaniam się do zaprezentowanego poglądu, że kwestia właściwej kwalifikacji tego rodzaju zobowiązań może mieć negatywny wpływ na poziom zaspokojenia wierzycieli w postępowaniu upadłościowym. Podoba mi się dodatkowe osadzenie poglądu Autora w konstytucyjnej zasadzie równości wobec prawa (art. 32 Konstytucji), uzasadnione prokonstytucyjną wykładnią przepisów. Popieram zanegowanie opierania się na cesze konstytucyjnego charakteru decyzji administracyjnej jako czynnika usprawiedliwiającego tego rodzaju różnicowanie sytuacji wierzycieli. Podobnie na konstytucyjne wartości i uzasadnienie aksjologiczne powołuje się Autor prowadząc rozważania nad kwalifikacją kosztów postępowań sądowych do zobowiązań masy upadłości. Zauważając poglądy o akcesoryjności formalnej roszczenia o zwrot kosztów wobec roszczenia głównego, Autor wykazuje, że koszty te winny być traktowane tak samo, jak roszczenia, z którymi są związane, niezależnie od czasu wydania i uprawomocnienia się orzeczenia w przedmiocie ich ustalenia. Podobnie jak w sytuacji wskazanej wcześniej, Autor konsekwentnie opiera się na twierdzeniu, że w każdym przypadku wierzytelność z tytułu kosztów znajduje źródło w stanie faktycznym zaistniałym przed ogłoszeniem upadłości, stąd kwalifikowanie kosztów jako zobowiązań masy jedynie wówczas, gdy orzeczenie je zasądzające nie zdążyło uprawomocnić się przed ogłoszeniem upadłości jest przejawem nierównego traktowania wierzycieli. Pozytywnie i wysoko oceniam skłonność Autora do poszukiwania uzasadnień aksjologicznych regulacji prawnych, a nie opieranie się wyłącznie na wykładni językowej.

W tym miejscu czuję się w obowiązku poddać w wątpliwość posługiwanie się przez



Autora na kartach rozprawy wyrażeniem „wykładnia gramatyczna”. Określenie to bowiem, pochodzące z XIX w. aktualnie ma znaczenie historyczne. Powstało, jak wskazuje się w literaturze, w okresie, w którym nie wyodrębniano jeszcze językoznawstwa jako samodzielnej dyscypliny naukowej, a badania językowe dotyczyły osobno słownictwa i osobno gramatyki. Za sprawą prof. J. Wróblewskiego w latach 50-tych XX w. zaczęto stosować w coraz szerszym zakresie raczej nazwę „wykładnia językowa”, co uzasadniano powoływaniem się na większą trafność nazwy „wykładnia językowa” niż tradycyjnie wcześniej używana, sugerującą objęcie w badaniach tego rodzaju wykładni wszystkich elementów języka, a nie tylko reguł gramatycznych. Równocześnie podkreślano, że „nazwa „wykładnia gramatyczna” może natomiast sugerować, iż jej problematyka sprowadza się do zagadnień reguł gramatycznych, które nasuwają o wiele mniej zagadnień niż znaczenia terminów zawartych w przepisach prawnych” (J. Wróblewski, *Wykładnia prawa a terminologia prawa*, „Państwo i Prawo” 1956, z. 5-6 oraz *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*, Warszawa 1959). Już tylko na marginesie należałoby rozważyć, czy w świetle np. koncepcji wykładni prawa M. Zielińskiego bardziej poprawne nawet od wyrażenia „wykładnia językowa” nie byłoby posługiwanie się sformułowaniem „językowe dyrektywy wykładni”.

Rozdział IV obejmuje zagadnienia dotyczące ustalenia zasad dochodzenia zobowiązań masy upadłości. Wysoko oceniam wniosek z szeroko zakrojonej analizy, że wierzytelności wynikające ze zobowiązań masy upadłości mogą być dochodzone wyłącznie na zasadach ogólnych poza postępowaniem upadłościowym, tj. w postępowaniu przed sądem powszechnym lub organem administracji, w zależności od ich prawnego charakteru. Słusznie przy tym Autor dostrzegł i wyodrębnił katalog zobowiązań masy upadłości, których dochodzenie odbywa się przed organami postępowania upadłościowego (sądem upadłościowym lub sędzią – komisarzem). Zgadzam się także z twierdzeniem, które zresztą stanowi potwierdzenie weryfikowanej w niniejszym rozdziale hipotezy, że niedopuszczalne jest prowadzenie po ogłoszeniu upadłości jakiegokolwiek egzekucji wobec zobowiązań masy upadłości (zarówno tych, które Autor określa mianem *sensu stricto*, jak i tych nazwanych zobowiązaniami *sensu largo*), podzielam również argumentację Autora zaprezentowaną na potwierdzenie hipotezy.

Mimo że ta część pracy nie zawiera uchybień merytorycznych, rzetelność recenzencka wymaga poczynienia kilku zastrzeżeń zarówno co do treści, jak i terminologii.

Z lektury całej pracy, włączając w to Wprowadzenie oraz przemyślany i uporządkowany spis treści wyłania się spójna i jednoznaczna koncepcja pracy. Koncepcja ta nie zakłada i nie wymaga poruszania szczegółowych wątków procesowych dotyczących sądowego dochodzenia roszczeń w związku z masą upadłości, zwłaszcza zaś wątków dynamiki tego postępowania, co w pełni akceptuję. Mimo to Autor w analizowanym rozdziale podjął się próby określenia



pozycji procesowej syndyka w tego rodzaju postępowaniach (tę pozycję sygnalizuje zresztą także w rozdziałach wcześniejszych). Pomijając to, że kwestia ta doczekała się w pracy szczerzego i chyba niewystarczającego uzasadnienia, trzeba wskazać, że stanowi jedną z bardzo niewielu (o ile nie jedyną) niekonsekwencji, jaką można w rozprawie odnaleźć. Na s. 251 (a także na s. 92 w Rozdziale II) Autor, powołując się na wypowiedzi doktryny, definiuje pozycję syndyka jako „nietypowego zastępcy pośredniego” (a wcześniej odwołuje się także do określenia „swoista konstrukcja zastępcy pośredniego” - s. 92 przypis nr 337). Równocześnie przytacza w sposób uogólniony poglądy na temat istoty podstawienia procesowego konkludując, że podstawienie procesowe syndyka ma charakter bezwzględny (subrogacja), co znajduje poparcie również w orzecznictwie. I tak jest: sytuacja, w której w procesach dotyczących masy upadłości występuje syndyk masy upadłości wpisuje się w instytucję subrogacji procesowej. Powstaje więc pytanie, dlaczego wcześniej Autor określa syndyka mianem zastępcy procesowego nietypowego lub swoistego. Wszak określenie czegoś mianem „swoiste” lub „nietypowe” zakłada jednak pewne odstępstwa od wzorca. Na czym te odstępstwa polegają w przypadku syndyka – tego Autor nie wyjaśnia, pozostawiając czytelnika w rozterce: czy syndyk jest ostatecznie zastępcą pośrednim, czy też nietypowym zastępcą pośrednim upadłego oraz na czym ta „nietypowość” polega. Uważam, że ten wątek pracy wymagałby dopracowania. Nadto skoro kwestia charakteru pozycji procesowej syndyka została poruszona, warto byłoby wskazać jego procesowe konsekwencje, które mogą mieć wpływ na przebieg postępowania upadłościowego (jak choćby zakres czynności procesowych, jakich może syndyk dokonywać w procesie czy zagadnienie związania wyrokiem zapadłym z udziałem syndyka).

Pewne zastrzeżenia budzi też używana przez Autora terminologia. Autor nader często, nie tylko w tej części pracy, posługuje się sformułowaniami „w trybie listy wierzytelności”, „tryb postępowania upadłościowego”, itp. powołując się często na przepisy, w których określenia takie nie występują. Wydaje się, że lepszym określeniem byłoby np. „według przepisów o postępowaniu upadłościowym” czy „według przepisów o ustalaniu listy wierzytelności”. Nawet jeśli w „potocznym” języku prawniczym sformułowania takie funkcjonują, to jednak trzeba mieć na uwadze, że w postępowaniu cywilnym, którego postępowanie upadłościowe jest częścią pojęcie „trybu postępowania” ma utrwalone znaczenie.

I podczas gdy powyższa uwaga ma wagę drobną, to nie do zaakceptowania jest użycie w pracy wyrażenia „na gruncie przepisów procedury sądowoadministracyjnej” (s. 249). Czegoś takiego, jak „przepisy procedury sądowoadministracyjnej” nie ma, są natomiast przepisy o postępowaniu sądowoadministracyjnym czy o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.



Warto byłoby, by Autor, który na kartach pracy wykazuje się wyjątkową dbałością o jej warstwę językową, zarówno w zakresie terminologii prawnej i prawniczej, jak i w zakresie bogatego zasobu figur semantycznych i stylistycznych to niewątpliwe niedopatrzenie skorygował.

Rozdział V poświęcony jest weryfikacji hipotezy, że instytucja zobowiązań masy upadłości jest „węzłowym zagadnieniem każdej sprawy upadłościowej”, zarówno na etapie rozpoznawania wniosku o ogłoszenie upadłości, jak i prowadzenia właściwego postępowania upadłościowego, zwłaszcza w kontekście precyzyjnego rozróżnienia kosztów postępowania od innych zobowiązań masy upadłości, co uczynił Autor wyczerpująco we wcześniejszych fragmentach opracowania. Jakkolwiek nie można oprzeć się wrażeniu, że użyte tu sformułowanie zostało sformułowane nieco ogólnie, to już w pełni trzeba zgodzić się z dokonanymi w treści rozdziału ustaleniami. Przede wszystkim popieram tezę o niewątpliwym związku pomiędzy decydującym o podstawach wszczęcia i kontynuowania postępowania upadłościowego zagadnieniem kosztów postępowania (w kształcie przyjętym przez Autora) a funkcją windykacyjną prawa upadłościowego. Autor formułuje tu ciekawą tezę, że właściwa wykładnia pojęcia „zobowiązania masy upadłości” wywiera wpływ już na prawidłowe zastosowanie przepisu art. 13 ust. 1 – 2 prawa upadłościowego, a zatem na orzeczenie sądu w przedmiocie ogłoszenia upadłości albo oddalenie wniosku o jej ogłoszenie. Ta teza poprzedzona jest wnikliwymi ustaleniami cząstkowymi, z których warto przytoczyć choćby stwierdzenie, że kluczową kwestią nie jest rozstrzygnięcie, czy wierzytelności są majątkiem niewypłacalnego dłużnika, lecz to, jak majątek ten winien być oszacowany dla potrzeb oceny przesłanek ewentualnego oddalenia wniosku o ogłoszenie upadłości. Autor reprezentuje stanowisko wypływające z przepisów art. 61 – 62 prawa upadłościowego, że majątkiem dłużnika są wszystkie te składniki mienia, które z chwilą ogłoszenia upadłości ukonstytuują masę upadłości, a zatem również wierzytelności, skoro podlegają one likwidacji w toku postępowania (s. 312). Analizując wpływ wartości majątku niewypłacalnego dłużnika na zagadnienie kosztów postępowania na etapie postępowania w przedmiocie ogłoszenia upadłości Autor podkreśla między innymi, że brak płynnych funduszy czy łatwo zbywalnych ruchomości i praw majątkowych nie uzasadnia oddalenia wniosku o ogłoszenie upadłości z uwagi na możliwość uiszczenia przez wierzycieli zaliczki na pokrycie kosztów postępowania w pierwszych miesiącach trwania postępowania. Kategorycznie postawiona jest także teza o niedopuszczalności oddalenia wniosku o ogłoszenie upadłości na podstawie art. 13 ust. 1 w razie uprawdopodobnienia dokonania przez dłużnika czynności bezskutecznych, z uwagi na możliwość przekazania do masy upadłości aktywów o wartości wyższej niż poziom kosztów postępowania. Ciekawe są rozważania dotyczące skutków ubóstwa masy upadłości w trakcie



postępowania upadłościowego. Tutaj wyróżnić należy tezę, zgodnie z którą brak płynnych funduszy w majątku objętym masą upadłości na pokrywanie kosztów postępowania (przy pozostawaniu w tym majątku składników trudno zbywalnych) nie jest przeszkodą dla prowadzenia postępowania, gdyż istnieje możliwość wezwania wierzycieli do złożenia zaliczki na pokrycie kosztów postępowania, z której winien skorzystać sędzia – komisarz. Ogólne stanowisko Autora w tej kwestii można zamknąć zresztą w stwierdzeniu, które sam trafnie sformułował, że dopóki w skład masy upadłości wchodzi mienie, dopóty istnieje szansa na zaspokojenie wierzycieli, a więc jest potencjalnie możliwe osiągnięcie celu postępowania upadłościowego wskazanego w art. 2 ust. 1 ustawy (s. 323). Ostatecznie badane w niniejszym rozdziale relacje pomiędzy wartością majątku niewypłacalnego dłużnika a poziomem kosztów postępowania, zarówno w postępowaniu w przedmiocie ogłoszenia upadłości, jak i w toku właściwego postępowania upadłościowego pozwoliły na wyrażenie poglądu, że odpowiednie ukształtowanie instytucji zobowiązań masy upadłości w istocie decyduje o efektywnym prawie jednostki do zapewnienia ochrony sądowej w razie niewypłacalności dłużnika, a zatem do uznania jednej z dwóch tez rozprawy za udowodnioną.

Zresztą teza ta znalazła poparcie w wynikach badań empirycznych (aktowych), jakie zostały zaprezentowane w ostatnim rozdziale pracy. W rozdziale tym Autor zapowiada zbadanie efektywności ekonomicznej prawa upadłościowego, to znaczy, jak wyjaśnia, czy obowiązujący system norm prawnych gwarantuje wierzycielom odzyskanie wierzytelności na możliwie najwyższym poziomie. Celem badań było ustalenie struktury i rozmiaru zobowiązań masy upadłości w praktyce oraz ich wpływu na poziom zaspokojenia wierzycieli na podstawie akt sześćdziesięciu spraw pochodzących z pięciu sądów. Zarówno cel, jak i przyjętą dla badań metodologię należy ocenić jako prawidłowe. Na pierwszy rzut oka badana próba może wydawać się niewielka. Autor jednak wyjaśnia, że wynika ona z niskiej liczby faktycznie zakończonych i umorzonych postępowań upadłościowych. Trzeba zaznaczyć, że przeprowadzone badania aktowe, wciąż nieczęste w polskiej nauce, znacząco podnoszą i tak wysoki walor pracy. Dodać przy tym należy, że Autor badań tych dokonał stosując metodę ekonomicznej analizy prawa – narzędzie, po które sięga się w polskiej nauce niezwykle rzadko i które – jak się wydaje – jest nie tylko rzadko stosowane, ale po prostu mało znane. Tym bardziej należą się Autorowi słowa uznania, gdyż poradził sobie dobrze. Przeprowadzona analiza doprowadziła go do wniosku o niskiej efektywności postępowania upadłościowego z punktu widzenia wierzycieli, a na ocenę tę wpływa jego zdaniem przede wszystkim „deprecjacja majątku, jaka następuje na przedpolu upadłości” (s. 380), konkretnie zaś: deprecjacja majątku w czasie trwania postępowania oraz znikoma wartość majątku na dzień ogłoszenia upadłości, a także coraz bardziej wydłużający się czas trwania postępowań. Na



poziom zaspokojenia wierzycieli ma wpływ także sama instytucja zobowiązań masy upadłości, lecz w ocenie Autora nie jest to wpływ decydujący.

#### **IV. Ocena metodologii, języka i wymogów formalnych pracy naukowej**

We Wprowadzeniu Autor zapowiada posłużenie się aż czterema metodami badawczymi: dogmatycznoprawną, historycznoprawną, metodą ekonomicznej analizy prawa oraz metodą empiryczną, w każdym z przypadków szczegółowo uzasadniając swój wybór. Z zapowiedzi tej wywiązuje się w treści pracy doskonale. Dzięki przyjętym metodom badania przedmiotowego zagadnienia zyskują charakter wielowymiatowy, kompleksowy, a w pewnym zakresie także interdyscyplinarny. Wskazano już wyżej, że – generalnie - pewne zastrzeżenia może wywoływać aż tak szerokie zastosowanie metody historycznoprawnej. Jednak nie można zapominać, że wybór metody badań jest prawem Autora, a sposób posłużenia się wspomnianą metodą, zwłaszcza wykorzystanie jej wyników dla dalszych ustaleń w badanej materii pokazuje, że był to wybór słuszny i wcale nie nadmierny. Jest bowiem fundamentalna różnica pomiędzy przedstawieniem w pracy rysu historycznego badanej instytucji a umiejętnością wyciągania z niego wniosków

Pochwalić należy także odwagę Autora w sięgnięciu do metody empirycznej. Prowadzenie badań aktowych jest bowiem sztuką; sztuką wymagającą wiedzy i umiejętności wykraczających poza wiedzę i doświadczenia na gruncie prawa, sztuką wymagającą sięgania przez badacza choćby do osiągnięć wypracowanych przez naukę statystyki. Autor nie tylko wykazał się taką wiedzą, ale również umiejętnością zastosowania pojęć i narzędzi z tego zakresu.

Dodać trzeba, że Autor nie poprzestał na badaniach aktowych, lecz przeprowadził je w połączeniu z ekonomiczną analizą prawa, z którą też sobie doskonale poradził.

Autor natomiast nie posłużył się metodą prawno-porównawczą. Fakt ten trochę dziwi, gdyż posłużenie się w pewnym podstawowym zakresie metodą prawno – porównawczą w pracach na poziomie doktoratu stanowi w tej chwili standard.

Nie sposób nie dostrzec, że Autor posługuje się bardzo sprawnie, wręcz z lekkością słowem pisanym. Język pracy jest zrozumiały, komunikatywny, interesujący, co sprawia, że pracę czyta się – mimo dużego stopnia jej specjalistycznego charakteru – z dużym zaciekawieniem. Autor prezentuje znakomity warsztat badawczy, wykazując językową, ale i naukową erudycję. Na pozytywną ocenę zasługuje także duża dbałość w posługiwaniu się terminami języka prawnego i prawniczego.

Sam wywód naukowy prowadzi Autor na znakomitym, najwyższym poziomie. Nie zaniebuje przytaczania poglądów odmiennych od prezentowanych przez niego, tam, gdzie jest to możliwe czy niezbędne - rzetelnie, kompleksowo i z zachowaniem należytych proporcji



przedstawia dotychczasowy dorobek nauki i orzecznictwa w omawianych kwestiach, umiejętnie poprzedzając prezentacją stanowisk (także często względem siebie przeciwstawnych) własne zdanie na daną kwestię. Autor nie boi się przytaczać poglądów mniej popularnych czy odbiegających od jego własnych przekonań, często przedstawia swoje stanowisko, zwykle poparte wnikliwszą analizą własną czy uwagami *de lege ferenda*. Warto dodać, że tę naukową dyskusję z zastanymi poglądami doktryny czy orzecznictwa Autor prowadzi z niezwykłą kulturą i cechującą najlepszych naukową pokorą. Świadczy to o dojrzałości Autora.

Dbłość cechuje także wizualną stronę pracy: nie budzi zastrzeżeń ani warstwa redakcyjna, ani prezentacje grafik (wykresów i tabel), które są nienadmierne, dopracowane technicznie i estetyczne.

Poza wspomnianym zastrzeżeniem co do braku odniesienia do literatury obcej, przedmiot niniejszej części recenzji zasługuje na najwyższą ocenę.

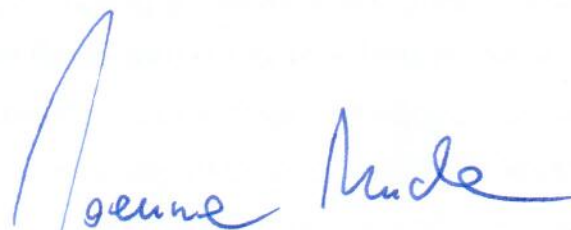
## V. Wnioski recenzji

Mając na uwadze przedstawione w niniejszej recenzji spostrzeżenia i uwagi stwierdzam, że rozprawa doktorska Pana mgr Bartosza Sierakowskiego zasługuje nie tylko na pozytywną, ale i najwyższą ocenę, stanowiąc oryginalne rozwiązanie zakreślonego w niej problemu naukowego. Praca ukazuje niezwykle dojrzały i rozwinięty warsztat badawczy Autora, niespotykaną umiejętność i kulturę prowadzenia naukowego wywodu oraz rzetelność i wnikliwość dokonywanych analiz. Lektura rozprawy nadto sprzyja wrażeniu, że poddane badaniu zagadnienie Autora po prostu interesuje, co bez wątplenia wpływa na ostatecznie wysoki, wyróżniający się poziom pracy. Zawarte w recenzji drobne sugestie czy spostrzeżenia, będące często formą wyrażenia subiektywnego punktu widzenia recenzenta, nie zmieniają powyższego stanowiska.

**W związku z tym oświadczam, że przedłożona mi do recenzji rozprawa doktorska Pana magistra Bartosza Sierakowskiego pt. „Zobowiązania masy upadłości” spełnia wszystkie wymagania przewidziane dla rozpraw doktorskich, określone w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (t.j. Dz. U. z 2017 r., poz. 1789) w zw. z art. 179 ustawy z dnia 3 lipca 2018 roku – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2018 r., poz. 1669). Należy uznać, że recenzowana praca stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego i na podstawie powyższego może być podstawą nadania Doktorantowi stopnia doktora nauk prawnych.**



Ponadto, biorąc pod uwagę wyżej wskazaną ocenę wnoszę o wyróżnienie dysertacji, jak również sygnalizuję konieczność niezwłocznego jej opublikowania.

A handwritten signature in blue ink, reading "Joanna Mucha". The signature is written in a cursive style with a large, sweeping initial 'J'.

*Prof. UAM dr hab. Joanna Mucha*